

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie w wyjątkach niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for location (Krakow, Lwow), frequency (annual, quarterly, monthly), and price in zlotys and cents.



Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzbowski, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiej N. 207. - We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

Table showing subscription rates for Krakow and Lwow, including annual, quarterly, and monthly options.

Kraków 19 czerwca.

W ostatnich kilku dziesięcioleciach zwykło to być rzeczą, że zjazdy monarchów inauguracyjne nowe kombinacje polityczne i stają się punktami zwrotnymi polityki europejskiej.

Od czasu ostatniej wojny prusko-francuskiej nastąpiła w Europie stagnacja polityczna, a ogół z ciekawością wypatrywał jakiejś zapowiedzi nowych zwrotów, nowych przymierzy i zadawał sobie pytanie: w jaki sposób wróci Europa do zachwianej ostatnią wojną równowagi swój?

Dotychczas nie okazała się żadna podobna zapowiedź. Dopiero w ostatnich dniach projektowany zjazd cesarza austriackiego z niemieckim, odwiedziny królowicza włoskiego w Berlinie i bliższe jego odwiedziny we Wiedniu — a równocześnie pojawiająca się wiadomość o podróży cara na lato do Liwadii, zdają się naznaczać wyraźny zwrot w polityce europejskiej.

Znaczenie zwrotu tego byłoby dość jasnym.

O wspólności interesów Włoch i Prus, dziś nikt wątpić nie może. — Wspólność ta sprawdziła się już w ogólnych próbach r. 1866 i 1870 a walka przeciw jezuitom wyzywającym zarówno rządu świeckiego w Niemczech i we Włoszech, jest nowym silnym cementem przymierza włosko-pruskiego.

Austrja doświadczyła już raz w r. 1866, że nie dobrze jest pozostać między młotem a kowadłem — między Prusami a Włochami. Instynkt więc zachowawczy, zmusza ją do szukania przyjaciół tych dwóch sprzymierzonej mocarstw i do wejścia w potrójne z nimi przymierze. Nadto pechają ją w przymierze z Niemcami wszechwładne dziś w Wiedniu stronniczo niemieckie i polityka węgierska; zaś do przymierza z Włochami zasady liberalne w sprawach wyznaniowych, które przyjęła w swych ustawach zasadniczych. Przymierze więc austriacko-prusko-włoskie byłoby prawdopodobnym, chociażby w opinii ogółu nie poparły prawdopodobieństwa tego projektowane zjazdy cesarzy austriackiego i niemieckiego z królewiczem włoskim.

Jeżeli taką konstelację polityczną przyjmiemy jako bliską w środkowej Europie już nam potężniejsze żywioły w reszcie Europy ugrupują się same przez się. Od czasów wojny prusko-francuskiej datują się sympatie francuzko-rosyjskie; najświeższej zaś daty są sympatie rzymsko-moskiewskie. Naprzeciw więc przymierzmu potrójnemu austriacko-prusko-włoskiemu, stanie w najbliższej przyszłości potrójne przymierze francuzko-rosyjsko-rzymskie.

Cementem tego przymierza są jezuici przesładowani zarówno we Włoszech i Niemczech, a którzy jedynie w walce rasowej Francuzów i Moskali przeciw Niemcom, widzą możliwość ocalenia zagrożonego w środkowej Europie bytu swego i panowania.

Tak dzisiaj rysują się kontury przyszłych przymierzy i walk europejskich a jeżeli się sprawdzi wiadomość, że car rosyjski zamiast do Ems wybiera

się do Liwadii, będzie to jednym dowodem więcej, że się zanosi na taką a nie inną kombinację polityczną w Europie.

Ankieta w sprawie podniesienia przemysłu.

III.

Lwów 17 czerwca.

(K.) Między pytaniami, uczynionemi ankiecie przez ministerstwo handlu, znajdujemy także jedno, co do stosunku pomocnika do przedsiębiorcy.

Od czasu zniesienia cehów i zaprowadzenia ustawy przemysłowej z r. 1859, stosunek pomocnika do przedsiębiorcy jest tylko wypadkiem wolnej umowy i stawia obie strony niezależnie, a raczej w takiej tylko o zależności, jaką umowa unormuje. Robotnik jest obowiązany przyjąć pracę wykonaną dobrze, według danych mu poleceń i na termin; przedsiębiorca jest obowiązany w umówionej wysokości i w umówionym czasie należytosć zapłacić. Jest to przeto prosta wymiana pracy z jedną, a zapłaty z drugiej strony, a nie stosunek służbowy, jaki był dawniej i jakiby jeszcze niektórzy przedsiębiorcy zachować pragnęli. Ze takim być nie może, że w społeczeństwie opartem na zasadach sprawiedliwości każdy mieć powinien prawo sprzedania pracy swiej w drodze dobrowolnej umowy pod warunkami dowolnymi, albo też nie sprzedania jej wcale, tego dziś chyba już dozwolnić nie potrzebujemy.

Między przedsiębiorcami naszymi odzywają się jeszcze czasem głosy, domagające się powrotu dawnego niby patryarchalnego, a właściwie służbowego stosunku, i wiam nawet, że się one dały słyszeć między wzywaniem do ankiety. Powróć ten jednak byłby niemożliwym; a gdyby go nawet dokonano, musiałby przemysł naszemu znakomicie zaszkodzić. Pominąwszy już zasańczoną stronę tej sprawy, pominąwszy kwestję słuszną, uważam powrót do stosunków dawnych jako niemożliwy, ponieważ pomocnicy naszych przedsiębiorców zanadto się wzięli w nowe stosunki, zanadto się przejęli poczuciem godności własnej i godności pracy, ażeby chcieli znowu ugiąć karku pod jarzmo cehowe. Uczyniliby to tylko ci, którzy do tego byłiby zmuszeni, którzy już innego zarobkowania znaleźćby nie mogli, a zatem właściwie najmniej zdolni, najmniej inteligentni. Przemysł nasz więc utraciłby powoli

właśnie najlepszych, najbardziej oświeconych robotników. Zresztą, zawsze trzeba bacznie zwracać uwagę na to, iż chodzi nam głównie o wytrzymałość współzawodnictwa z zagranicznym przemysłem, zalewającym nasze targi swoimi wyrobami, że zatem trzeba unikać wszystkiego, cokolwiek może przemyśle nasz wobec zagranicznego w mniej korzystnych warunkach. A właśnie wszelkie ściśnięcie wolności pracy paraliżuje najgłośniejszy czynnik podniesienia przemysłu, t. j. pracę; wszelkie rozszerzenie wolności pracy podnosi jej energję, rzetelność, czyni ją o wiele płodniejszą.

Alle przedsiębiorcy nasi uskarżają się bardzo często, że pod wpływem ustawy przemysłowej z r. 1859, która wolności pracy szersze dała pole, pomocnicy się zepsuli, że robią niedbale, nie dotrzymują terminów, a wreszcie działają często na niekorzyść przedsiębiorcy. Nie przeczę, że te zarzuty w pojedynczych wypadkach mogą być usprawiedliwione, bo przecież w każdej klasie ludności znajdują się dobrzy i źli ludzie. Ale przeczę, jakoby to było wypadkiem przemysłowej ustawy. I wówczas byli tacy sami, a z pewnością i gorsi robotnicy, lecz wówczas przedsiębiorca miał sam bezpośrednio wszelką nad pomocnikiem władzę, a dziś jej nie ma, natomiast zaś nie postawiono nic, co by w danym razie mogło być naprawić, nie postawiono dobrych sądów dla spraw przemysłowych. Bo z drugiej strony takie same skargi, jakie podnoszą przedsiębiorcy przeciw pomocnikom, usłyszeć można ze strony pomocników przeciw przedsiębiorcom, i jak tamte tak i te skargi są w pojedynczych wypadkach uzasadnione. Rzecz bowiem naturalna, iż w stosunku takim zachodzą między nieraz spory i zatargi.

Ze zaś nie można przedsiębiorcy dawać władzy sądenia w swiej własnej sprawie, czyli zupełnej władzy dyscyplinarnej nad robotnikami, trzeba przeto zaprowadzić jakąś sądową instancję do rozstrzygnięcia tych sporów. Sady zwyczajne byłyby tu niewłaściwymi, raz dla przewlekłej procedury, i owtóre z tego względu, iż do rozstrzygnięcia tych sporów trzeba koniecznie ludzi fachowych, a wreszcie, że procesowanie się w sądach niezawadnie jeszcze bardziej rozdrażniałoby obie strony.

Uznała to ustawa przemysłowa z roku 1859, postanawiając w § 102, że jeżeli strony spór widzące należą do jednej z korporacji przez te ustawy przymusowo zaprowadzonych, spór ma być załatwiony przez przełożonego korporacji, jeżeli zaś nie należą, przez władzę polityczną. Popołniono jednak ten błąd, iż według § 121 do rozstrzygnięcia sporów ma być także wzwana „stósowna“ liczba

pomocników, wybranych przez władzę. Jest to błędny, bo słowo „stósowna“ liczba zbyt jest elastycznym i może bardzo różnorodnie ulegać tłumaczeniu, bo owtóre jeżeli pomocnicy do sądów takich mają mieć zaufanie, powinni sami wybierać tam swych reprezentantów.

Również niewłaściwą w tej sprawie opinię dała rada miejska lwowska, zapytana o to przed trzema laty. Radziła, aby spory takie rozstrzygane były przez magistrat, do czego dadzą się zastosować wszystkie zarzuty, podniesione wyżej przeciw sądom zwyczajnym.

Jednym możliwym sposobem jest zaprowadzenie sądów przemysłowych, do którychby obie strony, tak pomocnicy jak i przedsiębiorcy sami wybierali równą liczbę sędziów. Sady takie tworzyćby trzeba dla całych grup przemysłowych, któreby z różnych gałęzi rekordzieł przez izbę handlowo-przemysłową były utworzone. Powinny one przedewszystkiem mieć cechę rozjemczą i wydawać wyroki tylko w wypadkach, gdy poprzednie usiłowanie przeprowadzenia zgody okazało się bezskutecznym. Jeżeli zaś będą pochodzić z wolnych i równych wyborów obu stron, nie można się obawiać niesprawiedliwości. Między zasiadającymi tam przedsiębiorcami a pomocnikami szlachetna się rozwinię emulacja o zupełną bezstronność, a wiodący spór niezawodnie będą mieli do takich sądów największe zaufanie. Wyrok sądu takiego będzie miał tym więk że znaczenie, że pochodzi od towarzyszy, obdarzonych zaufaniem; ogółu; szybka procedura zaś przyczyni się znacznie do ulepszenia stosunków między przedsiębiorcą a pomocnikiem, jeżeli obie strony będą widziały, że każda nieprawość, z jakkolwiekby pochodziła, szybko a sprawiedliwie jest ukarana.

Zadać przeto należy zachowania dotychczasowych stosunków, jako wypadku wolnej umowy; żądać trzeba zarazem tego rodzaju sądów, któreby ukrajały z i jednej z drugiej strony wszelką samowolę, wszelką chęć działania wbrew zawartej umowie, wszelkie nieposzanowanie praw i godności tak przedsiębiorcy jak i pomocnika.

Jeżeli zaś pomocnicy żalą się na złe położenie materialne, na niską płacę i t. p. nich nie pomóż, że środki podniesienia ich mają w swym ręku, przez towarzystwa zaliczkowe, wzajemnej pomocy, produkcyjne i t. p., a przedewszystkiem zaś przez wykształcenie się moralne, intelektualne i zawodowe. Inną drogą do lepszego bytu nie dojść.

W następnych listach wykażę w krótkości środki, jakiby ankieta nasza przed podanych poprzednio, zaproponować powinna celem podniesienia przemysłu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 17 czerwca.

p. Prawo nowe, uzupełniające poprzednią ustawę o „landwerze“, przeszło większością znaczną w izbę niższej rady państwa.

Rechbauer przemawiał, dla warowania swego stanowiska — opuścił go gorętsi, których było niewiele, nie stawiając więc konsekwentnie poprawek do ustawy wśród rozpraw.

Rozprawy szły jak z płatką. Od początku do końca „gemüthlich“. Potrzeba było tylko często wstawać na znak przyzwolenia. Z początku zdawało się, że większość skłonna będzie do ustępstw w małych rzeczach, kiedy szło o większy dozór, o zdolniejszych komendantów batalionowych, o kilku podoficerów lub żołnierzy więcej, pokazało się jednak, że większość nie chce ani joty wyjść poza uchwały swego wydziału, który reprezentował jako sprawozdawca bar. Tinti.

Choć minister Horst przy każdym ustępie dowodził, że to lub owo dla postanowienia „landweru“ na stopę odpowiednią dzisiejszym wymogom czasu potrzebne, nie nie pomogło.

Wszystko odrzucili, co sprawozdawca mniejszości, Seidl proponował, w porozumieniu z ministrami, a za czym, jak wyżej, minister Horst przemawiał.

Z ministrów (postawie) wotowali za poprawkami p. Seidla wniesionemi: Auersperg, Lasser, Chlumetzky, Bahans, i zdaje mi się jeszcze jeden (czy nie de Pretis, nie wiem z pewnością). Zawsze się pokazało, że ministrom do ich przewagi brakuje 20 głosów... choć tu Tyrol, Bukowina, Dalmacja i Galicja ich wspierały. Chabrus górą, i na ministrów mniej reflektuje.

Na początku sesji Dumba (dom Damba handel en gros prowadził od dawna, są to czy Grecy czy Serbowie w Wiedniu osiedli) otrzymał odpowiedź na interpelacje.

Postawił ją na początku prawie sesji. Czyli rząd postawił jakie kroki, żeby Węgrów wyperswadować, iż i oni są dłużnikami banku narodowego, co do pożyczki 80 milionów w r. 1862 zaciągniętej przez Niemców w reichsracie majających i wtedy większość. Tak de Pretis zakonstatował jak i Plener, a później Brestl, że Węgrzy powinni część tego długu wziąć na siebie — Dumba oświadczył, że kontent. Węgrzy prawdopodobnie będą obstawać przy swoim; — i każdy zostanie na stanowisku zasadniczym, własnym.

Zakonne powołanie Ludwika.

Powieść (z francuzkiego).

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj mnie mano — rzekła, — nie mam odgwyłuż milczek. Czy nie widzisz, że jestem umierającą? Życie zakonne wyzwa mię do siebie... Chcę wstąpić do klasztoru.

— Ty? — zawołała pani de Saugle przerażona.

Była to w istocie rzecz nadzwyczaj dziwna, nadzwyczaj nieprawdopodobna. Po sto razy dawała Ludwika dawni wyrażnie do poznania swoją niecierpliwość, aby porzucić swoje wzięcie, jak nazywała klasztor; nieraz wykraczała przeciwko regule, mając z natury niepodległego ducha. Jej wyobrażenia żywa, ale nie egzaltowana mniej od każdej innej, wydawała się usposobioną do mistycyzmu. Nastąpiła chwila milczenia; hrabina nie miała siły przemówić.

— Jest to postanowienie po długim namyśle i stanowcze, moja matko!

— I ty przypuszczasz, że my się kiedykolwiek na nie zgodzimy?

— Będę na to czekać, jak długo będzie trzeba; przecież nie będiesz chciała mego nieszczęścia, a na świecie może być tylko bardzo nieszczęśliwa.

— Wielki Boże! Cóż cię tak przedko rozczarowało? Czy cię spotkało jakie nieszczęście, o którym my nie nie wiemy? Zdaje mi się, że możesz ze wszystkim zwierzyc się swojej matce? — Usmiechnęła się smutnie. — Może jakieś uczucie nieostojownie skierowane... niktby o tem nie myślał, ale nie dozwolę tego wniemania miłoby napotkać, bez dokładania się naszej woli, jakiego niepokonano przeszkody? Wszystko da się pokonać, moje dziecko! A może ty wyniślasz sobie jakieś urojenia?

— Jak odmówiałam panu de Sévignac,

tak odmówiałam każdemu. Moja matko! zamiast mię przekonywać, pomóż mi zwyciężyć trudności. Nie mogę tu dłużej zostać Bóg tego nie chce...

— Nas opuścić, nas opuścić! Ah! — zaklęła pani de Saugle, wybuchając nagle płaczem — jestem zanadto ukarana!

Jej duma zlamana się narzęciła. Kara nie dała na siebie czekać, jak tylko po to, aby ją tćm okrutniej dosięgnąć, a ona nie czuła, aby miała prawo starać się jej uniknąć.

— Będę mówić o tem z twój ojcem. Oszczędzaj nas.

Długo płakały trzymając się w objęciach. W salonie pan de Saugle, Chavagnes i Henryk oczekiwali wszyscy razem z niecierpliwością końca tej rozmowy.

— Więc cóż? — zapytał hrabia z niespokojnością, kiedy jego żona przyszła blada i z oczami zacerzawionemi.

— Ktoś był pomyślał? Ona chce wrócić do klasztoru i to na zawsze.

Zakłęcie, które się wyrwało panu de Saugle, zagłuszone zostało krzykiem boleśnego zdziwienia z drżących ust pana de Chavagnes. Henryk zdurzał; pierwszy z swym wrazeniem była radość samolubna i straszna.

— Tak — pomyślał — tylko Bogu jednemu mogę ją oddać.

Rozpaczył jego ojca obudziła w nim inne uczucia.

— Otóż to — wołał grzmącym głosem hrabia — skutki wychowania klasztorowego! Te nabożnisie przewróciły jej w głowie; ale to przejdzie, zobaczysz, że to przejdzie... Złapać bogatą dziedziczkę, to dobra gratka dla stowarzyszenia!

— Ale się przerażowały! Na Boga! potrafimy pomyśleć mi szki... Odwołano do cię do sprawiedliwości... tak jest, do trybunałów! Wydam ją za małż czy chęć, czy nie chce; skoro tego potrzeba, będę ojcem tyranem... Ah! miara mojej cierpliwości się przebieła! A gdyby im się udawało porwać mi ją...

Pan de Saugle chodził wzdłuż i wszerz jakby w napadzie szaleństwa.

— Wtedy... podpale klasztor; na honor, zrobię to!

Chodził jeszcze jakiś czas krokiem ciężkim i urywanym, wpośród głębokie-

go milczenia, potem upadając na swoje krzesło:

— Czyż nie mogła przynajmniej poczekać aż mnie tu nie będzie?... Nie, wieciecie mię zrozumieć — rzekł ostro do Henryka, który usiłował go uspokoić — ja tracę wszystko...

— Teraz, — w tej chwili wyjechał — kłamał u drzwi, gotów do trzyscia — niech mi nikt więcej się nie odzywa o tym... głupim kaprysie, niech ona nawet o tem nie wie, że mi o nim powiedziałono. Ja jej nie wspomnę o tem ani słowem; nie zdołałbym się powstrzymać, jaby ją wyklął...

— Pozwól pan, żebyśmy ją przekonali — przerwał Chavagnes, który lepij nad sobą panował.

— Róbcie, co wam się podoba, byle bym ją o tem więcej nie słyszał.

Hrabia zamknął za sobą drzwi z trzaskiem, jakby tym samym gwałtownym ruchem skruszył także mniemane postanowienie Ludwika.

— Panie! — wyjął Chavagnes, zwracając się do Henryka — ona ma wielkie zaufanie do pana...

Młodzieniec spojrział na niego, a wyraz cierpienia w jego twarzy wzbudził w nim listosć.

— Idź pan do niej... błagaj jej!...

Chciałby był sam iść do niej, sam ją błagać; ale podług świata, jego jedyną dotąd wyroczni, nie był niczem dla niej. Oh! jakąż teraz nieszczęśliwy czuł nieważność dla tej ludzkiej mądrości, która kiedyś nie pozwoliła mu, aby wbrew wiedzy swemu, wziąć do siebie swą córkę!

— To jest samobójstwo! — zawołał Henryk, przestępując próg pokoju Ludwika. Zatrzymał się, przejęty rozczuleniem i uszanowaniem. Ta jedna noc pozostawiła na niej widoczne ślady zniszczenia. Gorączka pokryła barwę ołowiu jej twarz zeszczuplałą i rozszerzyła niezmiernie jej wielkie oczy, w których ponury płomień namiętności i energia niezłomnej woli w rozrzucający sposób walczyły z naturalnym jej wyrazem dziecięcym. Pod białymi, śnieżnymi drapejami, które ją okrywały, wyciągnięta na łóżku jakby na grobowcu, podobna była do jednej z tych ofiar starożytnych fatal-

ności, których wymagali bogowie na przeblaganie win ich przodków.

— Tak jest — rzekła — samobójstwo chrześcijańskie, które jedynie może nas nie rozdzielić na zawsze.

Kłęcząc pochylony za jej rozpaloną rękę, którą mu podała, i długo okrywał ją pocałunkami; nie mówił nic do siebie, nigdy się jednak lepij nie rozumieli. Kilka minut upłynęło w ten sposób, narzęcio Ludwika przerwała to uroczyste milczenie.

— Widzisz — szeptała po cichu — rają się okupuje. Ten który nam pozwolił tutaj go zakosztować, chciał nam tylko dać jego pragnienie i się do jego pozyskania w całej pełni i na wieczność. Ja ciebie prawie zawsze oczekiwałam i nigdy nie wątpiał o twój powrocie. Podróż która teraz przedsięwzięty, każde dla siebie, będzie może dłuższą niż inne; przecież ja widzę ztąd brzeg, na który razem wyładujemy, a na który ja już przeniósłam moje uczucie zanadto wielkie aby było tylko ziemskim, mój bracie i mój obłubieniec!

Te dwa wyrazy wymówiła z przyciskiem; na jej twarz wystąpił uśmiech jakby w zachwyceniu, a głowa jej zwróciła się ku nieśmiertelnym widokom, dla niej samej tylko widzialnym.

— Tak jest — odpowiedział Henryk z zapalem, jakim go nagle wiara natębiła, wtem że my się znowu spotkamy. Ty mi to przyrzekasz; wierzę temu, co o tem mówi Bóg, który jest w tobie, który przez twoje spojrzenie czyni mi swoim niewolnikiem, i odzywa się do mnie przez two usta. Miłość taka jak nasza może tylko od niego pochodzić; ale żebyśmy mogli się połączyć z tobą tam gdzie ty idziesz, nie powinienem już narządź brać na siebie ciężaru występnej odpowiedzialności za to, że przy swój dziłki egoizm dopomagał ci zamurować żywcem twoją młodość, twoje nadzieje, twoją piękność.

— Chciałabym była być piękną dla jednego człowieka, a ten oddał się o demnie; powierzam ci wspomnienie o tej Ludwice, której, po twój odejściu, już nie będzie. Co zaś do nadziei... czyżby mi wczoraj nie mówił o rzeczach, któ-

rych z początku nie rozumiałam, które pojął tak dokładnie tej nocy? Klasytor będzie mniej smutnym od domu, do którego ty nie masz powrócić; ty zaś jeżeli cierpiasz rozpaczą z powodu tego koniecznego rozłączenia, przynajmniej podjężerzenie i zadróżnie nie będą ci dręczące.

— Więc to dla mnie — powtarzał Henryk z zachwytem i rozpaczą zarazem — to dla mnie skazujesz się na śmierć za życia!

— Uspokój się, ja już dawno myślę o klasztorze. Ty przerażałeś mi te myśli. Twoja miłość była dla mnie stołcem, które oślepiła do tego stopnia, że reszty nieba widzieć nam nie pozwala; ale ja wiedziałam, że w naszym domu popełniono wielki błąd, i że go żadna kara nie zmyła, nawet jedna z tych, które oku świata uchodzą. Aby zadoczyć uczynić sprawiedliwości, potrzeba skruszyć i poprawy; a bezemnie skądżeby się wzięły?

— Dobrze! — rzekł Henryk z wyrazem ponurej rezygnacji. — To co ja uczynię, decydując się na to aby żyć, będzie większą próbą niż twoja.

Słowa te wyjawiały straszny zamiar, który mu przeszedł przez głowę. Ludwika nie mogła przeniesić tej myśli, i upadła na poduszkę wydając lekki krzyk; Henryk czuł po piekającej suchości i po gwałtownych drganiach jej ręki, którą ciągle trzymał w swoich dłoniach, że gorączka się u niej wzmożła. Zawołał więc pani de Saugle, chcąc jej cierpiącą i uwielbianą istotę oszczędzić nowych wzruszeń.

Ludwika była przez kilka dni w niebezpieczeństwie, obawiano się febrę w mózgu; w mialguie, która z całą gwałtownością wybuchła, mówiła bez przestanku o klasztorze. Pewnej nocy szysła, jak pan de Saugle, który nad nią czuwał, zawołał w ostatniej rozpaczce:

— Przyjdź do zdrowia, a zrobimy wszystko, czego chcesz.

Zaledwie wiedział o mówić, jednak ta obietnica, prawie mimowiedna, zdawała się ją uspokajać; zrozumiata ona, że wczęśniej jej później on jej dotrzyma. W istocie zrobiło jej się lepij.

Skoro tylko mógł dostać się do niej, pan de Chavagnes przybył z koleji, aby

ją odwieść od postanowienia, które mu wielką boleść sprawiało. Ludwika słuchała go całkiem obojętnie.

— Zrozumiesz to pan — odpowiedziała mu zimno — że gdyby co na świecie mogło mi być odwieść od mego zamiaru, to jedynie tylko ta myśl, że memu ojcu sprawie tćm zmartwienie.

Pan de Chavagnes zbladł.

— Sprawisz tym postępkim więcej cierpień i bardziej gorzkich niż przypuszczasz. Jabyś oddał wszystko co posiadasz, moje życie nawet, byłbyś tylko wyrzekła się tego nieszczęsnego zamiaru.

Ludwika udała zdziwienie; ale i za, która zabłysła pod spuszczonej powieką pana de Chavagnes, rozbroiła ją.

— Pytales mi się pan przed chwilą — odezwiała się cichym głosem — pytales mi się, czyli biedne dzieci potrzebują mnie aby miały naukę, a chorzy aby byli dobrze opatrzeni, czy mój obowiązek nie przykuwa mnie raczej do rodzicielskiego domu, gdzie mnie nikt zastąpić nie może.

Wiesz pan dobrze, że zakonnica nietylko pielęgnuje chorych i uczy dzieci; najpręd ona się modli... Modli się za tych wszystkich, którzy się nie modlą, za tych co grzeszą, za tych którzy nie pamiętają o skrusze; niewinni muszą się poświęcać za winy. Czy mniemasz pan, że nie dodać także ze swojej strony nic do tych niesprawiedliwości, które mają być żyte świętymi łzami? Będę się modliła za ciebie, mój przyjacielu!

Wobec tego głębokiego spojrzenia, które w nim utkwiła, Chavagnes nie zdołał nie odpowiedzieć. Tęgoż samego wieczoru, zdając sprawę pani de Saugle z rozmowy z Ludwiką, wyznał jej, że śmiertelna obawa nagle go ogarnęła.

— Musiałeś się omylić! — zawołała hrabina — któż byłby tak niegodziwy?... a zresztą któżby mógł wiedzieć?...

Wszystkie kobiety, nawet najrozumniesz, podobne są do tych ptaków, które myślą że się dobrze kryją, jeżeli zamkną oczy, zakopawszy głowę w piasku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Wiedeń.** (Poniedziałkowe posiedzenie izby niższej.) (Dok.) Kuh popiera wywody Rechbauera w sprawie projektu do zmian w ustawie o obronie krajowej.

Seidl przemawia przeciw Rechbaurowi, bo system zaprowadzający kadry jest dobry i dobre już gdzieś wydał owoce. Mówca oświadcza się za wnioskiem mniejszości, popierającej projekt rządowy.

Rechbauer odpowiada na zarzuty i broni się przeciw osobistym zaczepkom.

Hr. Lamb erg oświadcza, że nie chciał go bynajmniej dotknąć.

Minister obrony krajowej pułkownik Horst powołuje się na doświadczenia z ostatniej wojny i dowodzi, że szybkie uruchomienie armji zapewni więcej niż połowę zwycięstwa. Szybkie uruchomienie armji w ten sposób jest możliwe, jeżeli ta równie szybko wojskiem obrony krajowej zastąpią być może, do tego zaś potrzeba, aby obrona krajowa stała na własnych nogach i o własnych siłach i nie była niewolniczo zawiązaną do pomocy ze strony armji. Własne kadry są z tych powodów niezbędne tak dla piewoty, jak i dla konnicy przy obronie krajowej. (Żywe oklaski.)

Po przemówieniu sprawodawcy bar. Tinti'ego przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Paragraf 1—9 przyjęto według brzmienia proponowanego przez większość komisji.

Paragrafu 10 o tworzeniu kadrow nie przyjęto według przychylnych projektów rządowemu propozycji mniejszości, lecz według wniosku większości komisji. Głosowanie było imienne.

Za wnioskiem mniejszości głosowali: Agopowicz, Antonietti, Badeni, Banhans, Bendella, Bodnar, Brader, Cerne, Chlumecky, Czajkowski, Danilo, Deiser, Dubsy, Dzwonkowski, Garbaczynski, Glaser, Greuter, Grocholski, Hoppen, Horodyski, Irshara, Jasiński, Jaworski, Jugovic, Kalnoky, Kaszewko, Kilmannsnegge, Kinsky, Kirchmajer, Klier, Kochanowski, Konopka, Kubeck, Lemberg, Lasser, Morgurgo, Oelz, Pascotini, Pino-Friedenthal, Piotrowski Poklukar, Pretis, Rapp, Ryłski, Sawczyński, Scharfshmid, Seidl, Steffens, Stockau, Stramayr, Suttner, Szczepański, Thurn-Valsassina, Tinti, Vidulich, Wächter, Wallis, Weigel, Weiss, Włodek, Wolański, Zedwitz.

Przeciw wnioskom mniejszości głosowali: Bauriedl, Blitzfeld, Brandstetter, Brestel, Carneri, Cnobloch, Coronini, Czekid, Daubek, Demel, Dinstl, Dormitzer, Dumba, Eldbacher, d'Elvert, Figuly, Forster, Fürth, Fux, Giskra, Gompertz, Graf, Gross, Hackelberg, Hanisch, Haslinghner, Herbst, Huscher, Janowski Jessernigg, Kaiser, Keil, Konwalin, Korb-Weidenheim, Kutz v. Dobrz, Kuh, Kuranda, Lax, Leitenberger, Lenz, Leydold, Liebl, Lipp, Lumbe, Mayer, Mayrhofer, Mende, Müller, Neumann, Oberleitner, Pantz, Pauer, Perger, Pickett, Plener, Rechbauer, Ritter, Rohrmann, Roser, Riss, Schaub, Schier, Schürer, Seidemann, Steinbrecher, Strass, Streer, Syz, Theumer, Tomaszczyk, Watzka, Weeber, Wegscheider, Wickhoff, Wiener, Woltrun, Zaillner.

Inni nie byli obecni przy głosowaniu. Resztę ustawy przyjęto po krótkich rozprawach, potem całą ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Przysłało posiedzenie we wtorek.

[Poniedziałkowe posiedzenie izby panów.] W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto bez rozpraw w drugim i trzecim czytaniu projekt do ustawy „względem zaciągnięcia półtorami-

ljonowej pożyczki loteryjnej dla miasta Krakowa, projekt do ustawy zmieniającej niektóre przepisy o opłatach notaryalnych, projekt do ustawy względem wybudowania drogi żelaznej tarnowsko-luchowskiej i kilka innych projektów do ustaw względem budowy dróg żelaznych w Tyrolu i w Czechach.

Do komisji mającej zbadać rządowy projekt do ustawy o postępowaniu sądowym w sprawach karnych, wybrani zostali: Apfaltrern, Schmerling, Härdil, Hye, Rizzy, Tschabuschnigg, Hein, Pratoberve ra i hr. Wrba młodszy.

W końcu uskuteczono także na wniosek prezydenta, wybór do komisji mającej się zająć wstępnymi obradami nad projektem do ustawy względem zmiany niektórych paragrafów ustawy z dnia 13 maja 1869 r., dotyczącej obrony krajowej. Wybrani zostali: Arneht, Belrupt, Wrba młodszy, Hartung, Jablonowski, Mercandin, Mertens, Hoyos i Rechberg.

## Belgia.

Bruksella 17 czerwca.

(ZM.) Z listów prywatnych od przyjaciół z Lwowa otrzymamy, jakoteż z kroniki lwowskiej Kraju Nr. 133, dowiadujemy się o osobliwym przyjęciu, jakie spotkało S. Goszczyńskiego u jednego z wysokich urzędników austriackich. Przyjmuje mi to opowiadany przez syberyjczyków fakt jeden, który dla porównania przytoczyć warto. Działo się to w roku 1857. Zamianowany namiestnikiem carskim Murawiew Amurski (nie Wiesza!) objeżdżał zakłady syberyjskie. Przybywszy do jednego z nich, gdzie najciężej skazani pokutowali za zbrodnie miłości ojczyzny, zatrzymał się tam dla nich kilka. W zakładzie owym znajdowali się eks-pochorazowie, koleczy Goszczyńskiego z nocy listopadowej. Murawiew wiedział o tem — kazał wystawny przygotować obiad i postać adjuanta swego do katorzników, z prośbą grzeczną, ażeby raczyli przyjąć urzędową na ich ucztę i za jednym z namiestnikiem carskim zasiąść stołem. Wtem, jaką katorznicę na zaprosiny to odpowiedź dali?

— Jeżeli namiestnik chce nas mieć na obiedzie, niech przysłaże koczaków i ci niech nas pod eskortą na ucztę prowadzą!...  
Piękną tę, godności pełną a zarazem zuchwałą odpowiedź adjuanta dostojnie namiestnikowi powtórzył. Cóż on na to? Ubrał się w mundur gala, obwiesił się wszystkimi chrestami i w pełnej paradnej formie, każdemu z osobna katorznikowi wizytę złożył. Po wizycie tej katorznicy na obiad poszli.

Murawiew był to Moskal. Owóż — ja myślę, że gdyby ów wysoki austriacki urzędnik Niemcem był, to, przeciw uczciwemu by potrafił znaczenie literackie, zasługi patriotyczne i siwy starca włos.

## Francja.

Paryż 12 czerwca.

(N. N.) W sprawozdaniu mojem z posiedzenia zgromadzenia, doniosłem wam, że p. Thiers przy dyskusji nad nowym prawem wojskowym ustanawiającem pięć lat służby, w celu utrzymania tego projektu zrobił kwestję gabinetową — mówiąc, że każde inne prawo jest niemożliwem i że on nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności przy jego wykonaniu.

Mowa ta zrobiła smutne wrażenie w kraju, gdyż opinia publiczna przekonywa-

ła, że jakich ostateczności ucieka się rząd, w celu przeprowadzenia projektu wojskowego. Pan Thiers nie ograniczył się na krytykowaniu systemu proponowanego przez jen. Trochu, lecz dał poznać, że jest przeciwnym służbie obowiązkowej i krótkiej, mówią więc swoją mógł wzbudzić niewiarę do nowego prawa, gdyż „jeśli przyjmuje projekt komisji i zgadza się na 5 lat służby, to tylko dla tego, że nowy system nie zmienia organizacji wojskowej” — lecz wolaliby on, żeby czas służby był dłuższym.

Dodatkowe wybory do zgromadzenia odbyły się w kilku departamentach zeszłej niedzieli i prawie przeszły nieopatrzenie. Wszyscy tak są zajęci dyskusyjnami prawem wojskowym, że na dodatkowe wybory nikt nie zwracał uwagi i propaganda dziennikarska była bardzo słabą. Wybory te wypadły szczególnie dla kandydatów republikańskich, przekonując, że idea republikańska rozwija się coraz więcej nawet na prowincji.

Pan Armin ambasador niemiecki dziś dzień na obiedzie u p. Thiersa. Obiega dziś pogłoska, że p. Thiers przedstawił rządowi niemieckiemu swój projekt, w jaki sposób Francja ma zamiar spłacić kontrybucję wojenną, i że ugodą jest na dobre drodze.

W każdym razie trzeba zaznaczyć, że obok dyskusji nad prawem wojskowym, która da Francji siłą armję, wiadomości nadchodzące z Prus mówią o ciągłym brojeniu się. Siecle donosi, że Prusacy fortyfikują Belfort i że oświeconie nie myśla o przedkij ewakuacji, gdyż prawie wszyscy sprowadzili swe familje.

Podróż księcia wlokiego w Niemczech i zapowiedziane zjechanie się cesarzwów niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego na inaugurację pomnika postawionego w Nassau baronowi Stejn, była powodem, że upatrywano już przyszłe aljans, nowe kombinacje i wojny, lecz podług Kreuz Ztg, wiadomości powyższa nie sprawdza się.

Okret wojenny Guerriera, o przygotowaniu którego do odplynienia doniosłem wam w swoim czasie, popłynął wreszcie ku Nowej Kaledonii mając na swoim pokładzie wielu znakomitszych komunistów, między innymi znajdowali się na nim: Jourde, Paschal-Grounet, Champy, Pelissier i t. d.

Wielu oficerów pruskich było poznanych między Renem a Rodanem aż do samego Lyonu, w skutek czego jenerał Cissey minister wojny zalecił prefektem departamentalnym, żeby dolożyli wszelkich starań, izby ci cudzoziemcy nie zdemolowali planów z rozmatyń fortów i innych miejsc obronnych, i żeby tych oficerów aresztować i odstawić do granicy niemieckiej.

Donoszą z prowincji, że fabryki broni bardzo są czynne, lecz cudzoziemcy nie są przyjmowanymi do fabryk, zwiedzanie fabryk wzbrownionem jest osobom prywatnym.

Od czasu ogłoszenia szczegółów w jakich zawieszono broni w czasie ostatniej wojny było podpisanem przez p. Jules Favre 25 stycznia, napady dziennikarskie przeciw niemu nie ustają. Przysiężł on usprawiedliwić się, lecz nim to nie nastąpi, p. Jules Favre zostaje pod zarzutem lekkomyślności z jaką podpisał warunki zawieszania broni i że w swojej depeście wysłanej z Paryża do Bordeaux, zapomniał zawiadomić rząd obrony narodowej, iż armja wschodnia jest wyłączone z pod tych warunków. Nim prawda będzie znana przez wszystkich, mówią o wymianie gorzkich listów między p. Jules Favre a dawniejszymi członkami rządu w Bordeaux.

Dawniejszy prefekt za cesarstwa w Stras-

burgu p. Pron w liście wystosowanym do mera strasburskiego, protestuje przeciw deliberacji rady miejskiej w kwestji decyzji komisji kapitulacyjnej. W każdym razie należy przypaść, że chociaż ludność Strasburga jest bardzo francuzką pomimo wszystkich dobrodziejstw i przyrzeczeń niemieckich, jest ona nienawistną upadłemu cesarstwu, które w pierwszych dniach wojny narażoło to miasto na barbarzyńskie bombardowanie.

Wystawa powszechna w Lyonie została otwartą i licznie jest zwiedzana, lecz uczyste i urzędowe otwarcie wystawy nastąpi dopiero 16 czerwca. Chcąc wam dać kilka o niej szczegółów, wybiorę się przy wloniejszej chwili do Lyonu i chociaż krótko przesyłam wam jej opisane.

(Posiedzenie z d. 13go b. m.) uroczono zostało dziwnem wystąpieniem jednego z członków prawicy pana wicehrabiego de Lorgeril, tak że ten mowa zmuszony został zejść z trybuny. Już to podobnych ekscentryczności, jakie się od czasu do czasu pojawiają w izbie francuzkiej, naproczno szukać w innych europejskich parlamentach.

Rozprawy toczyły się nad art. 42 ustawy wojskowej, zawierającym dwa paragrafy. Pierwszy z tych paragrafów mówi, że wojskowy z kategorii tych, którzy mają pozostać rok jeden pod sztandarami, i który po upływie tego roku nie umie czytać, ani pisać, i nie czyni żadnego egzaminu przepisany przez ministra, że taki wojskowy może być zatrzymany w korpucie przez rok drugi.

Pan Lorgeril zrobił poprawkę, żądając wykreślenia wyrazów: „nie umie czytać, ani pisać” — jak również znieśienia egzaminu przy końcu pierwszego roku służby wojskowej.

Poprawkę swoją mowa motywuje temi słowy:

Panowie! Opiaram moją poprawkę na miłość i równość nauki. (Wykrzykniki na lewo.) Dlatego to spodziewam się, że ją zechcecie przyjąć (śmiech).

Najprzód sami widzicie, że poprawka moja zapewnia nieszczęśliwemu żołnierzowi, który nie umie czytać ani pisać, te same korzyści, co i dla innych więcej udarowanych od niego towarzyszy. Zapewnia następnie temu żołnierzowi zysk początkowej nauki. Skazywał tego młodego człowieka na przedpełnienie drugiego roku w wojsku, kiedy on nie mógł się nauczyć z przyczyny małych zdolności lub czegoś podobnego, byłoby to wielką nieuczciwością, bo jeżeli chcecie uznać stan wojskowy, nie powinniście go wymierzać jako karę. (Potakiwania na prawo.)

Żołnierz nieumiejący czytać ani pisać jest niemniej synem Francji, pragnącym przelać swą krew za obronę ojczyzny i rodziny.

Uczmy go, umoralniajmy, bardzo dobrze. Karność! do niej to głównie zmierz powinno wykształcenie żołnierza. Im liczniejsza jest armja, tem ważniejsza karność, zwłaszcza dziś, gdy rzeczpospolita stawia odosobnioną i pozbawioną sprzymierzeńców Francję (zaprzeczenia na lewo), w położeniu jednego przeciwko dwunastu, i gdy dzięki naszej postawie nieszczęśliwie napastniczej i fanfarońskiej... (wielki niepokój na ławach), jesteśmy w podejrzeniu u całej Europy. (Zaprzeczenia na lewo.)

Awanturczka i przejściowa forma naszego rządu zmusza nas do trzymania licznych i kosztownych wojsk (szemrania i hałas na lewo). Karność jest nam tem potrzebniejsza, że ją utrudnia prąd pojęć usiłujących wszystko osłepić, zepsuć, demoralizować. (Głosy: do kwestji.)

Zobaczycie, że jestem w kwestji. Obok wykształcenia żołnierza, żądałbym jednocześnie od osób nawet najwyżej u władzy stojących pewnej patriotycznej ofiary, z którejby zdaje mi się armja mogła otrzymać korzyść.

Zapytaacie się mnie, jakiej to żądam ofiary? Nie żądam poświęcenia się Kurcuzja albo Decuzja; nie idzie tu o własny byt, ale o miłość własną. Panowie, żądam od nich publicznego i formalnego potępienia doktryn szkodliwych wszelkiej karności, które zbyt często wygłaszali.

Obcy oświata nie przyniosła gorzkich owoców, potępienie takie byłoby wielce pożyteczne.

W samej rzeczy, przypuścić już wykształconego żołnierza, ale pragnącego więcej się jeszcze nauczyć odczytaniem rozpraw naszych parlamentarnych zgromadzeń. (Wesołość.) Wpada on na obraz rewolucji skreślony ręką p. Thiersa, otoczony tak mglistą gazą... (nowy śmiech), zaledwie przezczystą. (Liczne głosy: do rzeczy! Prezes: panie Lorgeril, przyjmuję pana do kwestji.)

Mowa zapewnia, że słowa jego nie oddalają się od przedmiotu. Mówiąc o oświacie, pragnął, aby ona nie wydała gorzkich owoców; a zatem wskazując, jak ważnym byłoby potępienie doktryn znających wszelką karność, w tem zgromadzeniu przez (wykrzykniki i śmiech) na członków rządu. (Wrzawa na lewo.) Jestem więc w kwestji. (Do poprawki!) Pomijam obraz rewolucji. (Prezes: opuść pan wszystko, co nie należy do poprawki. Pan Dufaure: to wtedy nie nie zostanie! Śmiech.)

Przepraszam — ciągnę dalej p. Lorgeril — jeszcze wiele rzeczy pozostanie. Powtarzam, że gdy jaki wojskowy przeczyta w jednej z mów p. prezydenta rzeczypospolitej... (głośno przerywania), że w razie potrzeby mógłby być stronnikiem rewolucji radykalnej, ponieważ p. Thiers rzeczywiście powiedział to w moim głosie z d. 3 lutego 1848. (Krzyki: do kwestji! Prezydent rzplęł: nigdy tego nie mówilem!)

Prezes izby p. Grévy oświadcza, że nie dozwoli panu Lorgeril przemawiać dalej w tym tonie. Niepodobną jest rzecz, aby z okazji małej poprawki mowa pozwalała sobie tak osobistych napaści na jednego z członków zgromadzenia, na p. prezydenta rzplęł, napaści, które nie mają

żadnej styczności z dyskutowanym przedmiotem. (B. dobrze! na wielu ławach lewicy i środku.)

Pan Lorgeril zapewnia, że może dośownie powtórzyć ten ustęp z mowy p. Thiersa, gdyż wypisał go sobie na kartce z Monitora. (Krzyki: dosyć! zamknąć rozprawę! Nieprzychylna taka dyskusja!)

Wskazuje na rzeczy — mówi dalej pan Lorgeril — wywierające szkodliwy wpływ na karność i które sprawiają, że oświata zle przyniesie owoce; przypominam te przewrotne doktryny, wyznawane nie tylko przez p. prezydenta rzeczypospolitej. (Gwałtowne krzyki: do porządku! Zgiełk i wielkie zamieszanie.)

Prezes izby wzywa mówcę do cniecia swych słów. Pan Lorgeril dziwi się, że wzywają go do porządku za to, iż wspomniał o zgubnych zasadach zwolenników rewolucji radykalnej czyli radykalnej bezkarności. (Nowe zaprzeczenia i krzyki: to nie do znieśienia!)

Pan Thiers przeczy, aby kiedykolwiek oświadczył się stronnikiem radykalnej rzeczypospolitej! To fałsz! to kłamstwo! (Głosy: nie odpowiadaj pan!)

Mowa odpowiada na to: Pan prezes żąda, abym cofnął moje wyrazy. Jeżeli doktryny, które wymieniłem, a które polegają na oświadczeniu, że w razie potrzeby można się stać zwolennikiem rewolucji radykalnej, nie są przewrotnymi doktrynami, natędy cofam moje słowa.

Całe prawie Zgromadzenie powstaje i domaga się zmuszenia do zejścia z trybuny niefortunnego mówcy. Poprawka pana Lorgeril odrzucono.

Rzeczywiście można się zgodzić na zdanie p. Bethmonta, wyrażone o przemowie szanownego członka z prawicy: że nie zna mniej patriotycznych słów, jak te, które wypowiedział p. Lorgeril w tem posiedzeniu.

(Niektóre dzienniki doniosły), że p. Henryk Rochefort stał się przedmiotem szczególnej łaski, i że rząd francuzki nie myśli ściśle na nim wykonać wyroku sądu wojennego, skazującego byłego redaktora Latarni na karę zesłania do Nowej Kaledonii.

W odpowiedzi na reklamacje w tym względzie kilku deputowanych rząd miał oznajmić, że p. Rochefort, zamknięty obecnie w forcie Boyard, uległ niebezpiecznej chorobie sercowej, która mu nie dozwala w żaden sposób bez narazenia jego życia znieść trudy długiej morskiej podróży.

[Czytamy w Journal de Paris: „Onegdaj wieczorem w Paryżu było zebraanie u p. Johnstona, posła z dep. Gironde; znajdowało się na niem około czterdziestu deputowanych należących do różnych frakcji większości.

Nie mówiono wcale — jak to doniosły niektóre dzienniki — o rozpoczęciu kampanji z p. Thiersem, ale poprostu o tem, w jaki sposób większość mogłaby uchwalić się od odpowiedzialności w polityce, która, podług jej mniemania, prowadzi Francję do radykalizmu.

Proponowano najprzód interpelację, mogącą dać sposobność do złożenia jasnej deklaracji w tym przedmiocie. Ale zwrócono uwagę, że publiczna dyskusja może być pociągnięta jak zamierzano, ponieważ nie są więc wtedy dopiero, gdy wszelkie inne środki będą wyczerpane.

Zebraanie zatem postanowiło uczynić krok urzędowy do p. Thiersa, ku czemu wydelegowaną zostanie pewna liczba członków przedstawiających różne odcienia większości.

Jest nadzieja, że p. Thiers, poruszony nieco rezultatem ostatnich wyborów, uwzględni postępowanie tego rodzaju. Na przypadek zaś, gdyby ten krok się nie powiódł, zawsze będzie czas uciec się do interpelacji, powtarzamy, nie aby napaść na rząd p. Thiersa i usiłować go obalić, ale jedynie aby wskazać różnicę zapatrywań się, jaka istnieje w nim i w większości co do wewnętrznej polityki.

Nie dziwnym więc, że prawica zgromadzenia skandalizuje się postępek, jaki czyni idea republikańska we Francji, ale wątpliwy aby niedorzeczny krok, jaki zamierza uczynić, mógł się urzeczywistnić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie żadnej interpelacji w izbie ani co do polityki p. Thiersa wrzekomo prowadzącej do radykalizmu, ani nawet co do ostatnich wyborów w departamentach Somme, Yonne i Nord, które były szerzej republikańskimi. Wszyscy trzech nowo obrani deputowani z powyższych departamentów oddali wizytę p. Barthélemy Saint-Hilaire, zapewniając o przegniewnym popieraniu wszelkimi siłami rządu p. Thiersa.

[Sąd przysięgłych] departamentu Sekwany skazał Artura Leroy du Bourg lat 29 za zabicie niewiernej swej żony, na pięć lat prostego więzienia. — Opinia bardzo przychylnie przyjęła wyższy wyrok, gdyż jedni lękali się zupełnie uwinnienia mordery, drudzy sądzili, że sąd nie uwzględnił okoliczności łagodzących.

## Niemcy.

[Zmiana ustawy dotyczącej jezuitów w parlamencie niemieckim — zapowiedzenie dalszych kroków przez Wagnera — mistyczność w sprawie pokrewnych zakonów.]

Przedłożenie rządowe do ustawy względem jezuitów nie zadawania parlamentu. Koła liberalne uważają ustawę oddającą całą władzę nad jezuitami w ręce administracji rządowej za zbyt rozszerzenie jej atrybucji i za niewłaściwy krok na drodze ustawodawczej i za środek wywierania nacisku na ultramontanów w interesie rządowym, który z czasem może być rozmatywny, dzieląc zaś przekonanie z resztą kół parlamentarnych, oprócz klerykałowskiego środka izby, o szkodliwości zabiegów jezucickich chcą ich prostego rozwiązania. Z kółka koalicyjnego wszystkich

partji, oprócz środka izby, uradzono wniosek następujący, która ma zastąpić przedłożenie rządowe i zapewne przyjętym będzie, jeżeli Bismark na plac boju nie zjedzie, o czym przebadajmy.

§ 1. Zgromadzenie Jezusowe i wszystkie pokrewne mu zakony i kongregacje zakazują się w państwie niemieckim. Nowy zakład tego rodzaju urządzić nie wolno, istniejące zostaną rozwiązane w czasie oznaczonym przez radę państwa, najpóźniej jednak za sześć miesięcy.

§ 2. Osoby należące do zgromadzenia Jezusowego i powinowatych zakonów, ile są cudzoziemcami, mogą z kraju być wydalonymi. Posiadającym indygenat można wzbrownić pewnych miejsc pobytu, albo osiedlenie się w pownej okolicy nakazać.

§ 3. Rozporządzenia do przeprowadzenia tej ustawy wyda rada państwa. Wykonanie tych rozporządzeń będzie rzeczą policji. Zażalenia przeciwko sposobom wykonania rozporządzeń oddawane być winny do rady państwa, która rozstrzygnięcie powierzyć może wybranej z grona swego komisji. Zaniesienie zażalenia nie sprzawda zwołki w wykonaniu.

Zdaje się, że tak ustawa jak i poprawka są niepraktyczne. Co do poprawki, to nawet kompetencja parlamentu wątpliwa.

Volkzeitung wypowiedziała niedawno to samo zdanie, co do bezskuteczności wszelkich środków przeciwko jezuitom. Jej zdaniem rozwiązanie tej kwestji spoczywa całkiem w ręku ministra oświaty. Niec wniesie prawo przymusowego ślubu cywilnego i urządzi wszystkie szkoły, jak być powinny, to się sami z Niemiec wywiną. Innej rady Volkzeitung nie widzi.

Wielkie wrażenie zrobiło zapowiedzenie Wagnera, że ustawa przeciw jezuitom rząd stawia tylko krok pierwszy i przed żadnym dalszym następstwem się nie cofa.

Mimo wyjaśnienia komisarza rady państwa, że pokrewne zakony w duchu zasad kanonicznych są: redemptorcyści i pères Ignorantini — parlament w swej poprawce zostan przy niepewno określonym wyrażeniu. Tkwi w tem jakaś mistyczność. Pod pokręconym z jezuitami można podciągnąć i misjonarzy, którzy w przeważnej części są nauczycielami seminarjów duchownych. Czy czasem w tym uparci ponawianym ogólniku nie spoczywa choć zrobienia zamachu na seminarja duchowne? Rząd może jest zdania, że zastąpienie misjonarzy nauczycielami z grona świeckiego duchowieństwa zmniejszyłoby zapate dążeń ultramontańskich.

Najdłuższe posiedzenie powag szkolnych u ministra Falka zajmowało się szkoł ludową, zastanawiając się nad pytaniem o ile system dwuklasowy lepszym jest od jednoklasowego. Większość głosów oddawała się za systemem dwuklasowym, w którym i szerszy plan lekcji może być zakreślony i w razie zachodzącej religijnej różnicy uczniów, każdy z dwóch nauczycieli może być odmiennie wiary. — W takim razie każdy z nich przedmiotów naukowych udziela w swej klasie, a w czasie lekcji religijnych zebrać się mogą uczniowie w inny komplecie podług różnicy wiary. Jestto zarys szkoły bezwyznaniowej, z uwzględnieniem wiary tylko co do lekcji religijnych.

Szkoły takie mają mieć miejsce w gminach nieco większych, gdzie liczba uczniów zezwala na dwie klasy. W gminach mniejszych powinien być nauczyciel wyznani większości uczniów. — Rodzice mniejsze liczby uczniów mogą swe dzieci albo posłać do szkoły w gminie urzędowej, albo do szkoły w koszt urzędowania drugiej szkoły z nauczycielem ich wyznania, do której rząd winien dać subsideum. Do takich zasad skłaniała się większość zgromadzonych. Mniejszość żądała szkół jednoklasowych ściśle konfesyjnych, dowodząc, że tymi takimi wykształcają człowieka w harmonji z sobą zostającego.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, 19 czerwca. — Jutro t. j. we czwartek, o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

Na porządku dziennym umieszczone są te sprawy, które miały przyjść do obrady na ostatnim posiedzeniu, jednak z powodu braku czasu załatwionemi nie zostały.

Komitet przedwyborczy składający się z 60 członków, odbył wczoraj pierwsze walne posiedzenie, na którym, jak się dowiadujemy, uchwalono cały proceder wyboru kandydatów, którzy wyborcom na radców polećci być mają. Zgodzono się, aby na tych kandydatów zgłoszono w komitecie za pomocą kartek i wybrano równocześnie komisję skrutacyjną, która z kartek tych ułoży listę kandydatów najwięcej głosów mających.

Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w sobotę wieczorem o godz. 6tej w sali radnej.

Termin ten posiedzenia zdaje nam się być daleki, bo wybory są blizkie, a komitet ma jeszcze zwołać walne zgromadzenie wyborców, na którym polećci przez niego kandydaci, powinni się przedstawiać wyborcom. Jeżeli więc najbliższe posiedzenie dopiero w sobotę się ma odbyć, nie wiemy czy zostanie dość czasu na zwołanie takiego zgromadzenia wyborców.

## Wiadomości w literatury i sztuki.

Włoszianin, nr. 12 zawiera: Książd Marek. — Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego króla polskiego, p. Józefa Dobrowskiego (c. d.). — Wiejska swoboda, wiersz. — Zagadka. — Paweł i Gaweł. — Pozytki z łubinu. — Co słychać w świecie.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 24 zawiera: Ondraszek, dowódca zbójców, obrazek z przeszłego wieku, według opowiadań Ludowych (c. d.). — Przygotowania do wystawy świątecznej w Wiedniu (c. d.). — Korespondencja ze Lwowa. — Jura i Janek. — Przegład polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyzna.

## Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Jakież cel moralny osiągnie to dziwnie plastyczne wyświecenie prawdy?

„Świat omamień mych pomalę  
Niknie z lekka mar druzyna;  
Coraz rzadsze dni zapala,  
I lzy czucia rzadziej płyną!”

powiada Zaleski pod starość z wielkim żalem i serdecznym płaczem.

Po przeczytaniu Fausta człowiek się starzeje, świat omamień znika, serce się wzdryga, zapal stygnie, przychodzi ogólnie zwątpienie, niezadowolnienie z siebie i stosunków świata, brak siły do lepszego dążenia.

Są prawdy, których człowiek nie wymawia nawet sam przed sobą. — Taką prawdę odkrył nasz Mickiewicz nad przepaścią w Dźehud Kale i powiedział:

„Mirzo! a ja spojrzeliem przez światła szeszeliny  
Tam widziałem — com widział, opowiem — po śmieci,  
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu!”

Biedna Małgosia, niewinna jak krwa-wa ofiara, która najlepsza część kobiecego instynktu przez zbieg fatalnych okoliczności do upadku prowadzi, skazana przez poetę na straszną ekspiację, to postać w życiu prawdziwa. Dla czego poeta w artystycznej kreacji nie miał nad nią miłosierdzia i nie użył jej w ziemskim cierpieniu? nieubłagany, konsekwentnie nieofiony, nie dał jej ani słowa pociechy, chociaż leżało w jego mocy z nabiegającym krwią sercem. Odyńcie w listach wyznaje bez zarumienienia, że nad nią w teatrze w północnym tłumie widzów głośno płakał.

Gęte chcą prawdziwie uczynić zadość nie miał nad nią miłosierdzia. Za Małgo-

się można mieć słuszny żal do niego! Gdyby choć ukarał Fausta, gdyby mu kazał wycierpieć choć setną część tego, co ona wycierpiała, jeszczeby mu można przebaczyć brak miłosierdzia nad nią. — Tymczasem na Fausta zbrodnia nie sięga żadnych złych następstw, przechodzi dla niego „obojetnie, jakby nie był winnym. Gdzież jest sprawiedliwość poety, gdzież jest ekspiacja właściwego winowajcy? można mieć słuszny żal do Getego za Fausta.

Faust wprawdzie nie ma szczęścia i spokoju w drugiej części poematu, ale to nie jest wynik zbrodni; jest to wynik jego przyrodzonego usposobienia, fatalnego w nim dualizmu, w którym duchowość nie może odnieść zwycięstwa.

Cierpka to prawda, gryząca, zdzierająca ze świata uroki, która nie uszlachetnia, do duchowości nie skieruje, moralności nie rozbudzi, nie podniesie.

Wyzszym by był Gete sam od siebie, gdyby był korzystał z głębokich swoich natchnień nie do wyświecenia ziemskich prawd, które rozum krytyczny sam wyjaśnić potrafi, ale do pokierowania narodu, ludzkości ku najszlachetniejszym celom....

Mickiewicz nasz w tym kierunku spotrzebowywał najpiękniejsze chwile swego wewnętrznego życia, dla tego też wyższym jest od Getego o ile lekarz ratujący chorego wyższym jest nad obojętnego badacza choroby, o ile człowiek chcący się poświęcić i poświęcający wyższy jest od zimnego medcaka, wreszcie wyższy o ile Gustaw, Konrad i apostoł mesyanizmu wyższym jest od Fausta.

Gete był młodzieńcem jeszcze kiedy rzeczywiście w roku 1763 pokochał pierwszą miłością Małgorzatę, dziewczynę z frankfurckiej gospody, bohaterkę pierwszej części Fausta. Trzymajmy się poematu; pobudki do tej miłości były czyste umysłowe; Faust w tym stosunku miłosnym, który przyjął trzeba za pierwszą — był już cynikiem i z częściową może z zupełną świadomością skutków wtrąca swoją ofiarę w przepaść

Kronika potoczna i rozmaiteści.

Na szkoly ludowe złożono w administracji Kraju: p. Henryk Ebers 10 egzemplarzy „Lucha z Lachów malowniczo podarek ludowy”, który nabyć można po 25 cent. w administracji Kraju.

PP. Krystyn Ostrowski w Paryżu i Le-nartowicz we Florencji, zapisał testamentem bibliotekę i znakomite zbiory które posiadają, muzeum narodowemu w Rapperswyli.

Nowy Sącz, 16 czerwca. — Wydział towarzystwa ku wspieraniu ubogich uczniów szkół gimnazjalnych i realnych w Nowym Sączu, wypełnia miły obowiązek składając niniejszym szczerą dziękę: świetnemu wydziałowi towarzystwa kasynowego w Nowym Sączu, który z funduszów swoich kwotę 20 zł. na cele towarzystwa naszego przekazał; i p. Aleks. Chodackiemu, artyście deklamatorowi, który potężnym czystym dochołem z trzeciego wieczoru muzycznego w mieście naszym urządzonego, w ilości 24 zł. 57 1/2 c. do naszego rozprządzenia oddał. Oby przykłady te roznieśli i naśladowali!

W imieniu wydziału towarz. ku wspieraniu uczniów szkół gimn. i real. w Nowym Sączu: Prof. Stoejer, sekretarz.

Podwójne morderstwo. — Z pod Radziejowa donoszą do Gaz. Nar. o okropnej zbrodni popełnionej we wsi Stanisławie.

Dnia 10 czy 11 maja r. b., trzej włocianie wsi Stanisławie wybrali się z rana około godz. 9 do lasu dworskiego (na trzaskę, to jest do roboty tarcia, do czego pierwsi byli zgodzeni. Wszyscy trzej należeli do jednej rodziny; byli bowiem jeden teściem, drugi zięciem, trzeci strykiem. Wybrawszy się z domu z odnośnymi narzędziami, t. j. z piłą i siekierkami, najmlodszy z nich t. j. zięć, Mykieta Szulba, zaprosił swojego teścia i stryja do karczmy na śniadanie, i kazał dać po szklance herbaty z arakiem.

Wypisywaj po jednej, kazał dać po drugiej szklance i po tym traktowaniem w najserdeczniejszej zgodzie poszli razem groblą koło mylna do lasu. Później zięć, Mykieta Szulba, zdybał się ze swoim znajomym i wdał się w tymże w rozmowę. Dwaj starsi towarzysze poszli naprzód do pobliskiego lasu. Będąc już w lesie i obejrzawszy się za swym towarzyszem, gdy go ujrzeli przy młyńcu rozkładowanym, postanowili na niego zjechać i pokładowali się w lesie, w cieniu drzew na ziemi, może o jakich kilkadziesiąt kroków od kraju lasu. Nie szczęście chciało, że będąc rozmazani dopiero co w arakiem dwoma szklankami gorącej herbaty z arakiem, objął na ziemi usnęli. Wkrótce nadszedł za nimi ich towarzysz Mykieta Szulba, a spozostregłszy ich społownie śpiących, jednego twarzą do ziemi drugiego bokiem, szatański uśmiech zagrął na jego ustach: porwał siekierą swojego teścia tuż na ziemi leżąca, i całą siłą ciałem ostrzem siekiery w kark śpiącego teścia. Skutek był okropny, bo teść ani drgnąłszy tak jak leżał, żył przestał. Nie namyślając się długo Mykieta Szulba, widząc otwierając się oczy stryja, drugim za-nachem siekierą ciałem w szyję tegoż, i stryj tak samo jak teść ani drgnąłszy, żył przestał.

Dokonawszy tego zatańskiego dzieła, Mykieta Szulba wziął skrawioną siekierę i obok stojącej dzbanek z wodą, oddalił się o kilkadziesiąt kroków w krzaki, tam obmył siekierę i w krzaki ją schował a sam poszedł w las i z precyzyjną stroną nadszedł do miejsca, gdzie mieli trzeć tarcie i gdzie było kilku innych ludzi robących na korcu. Mykieta Szulba przybliżywszy się do nich, zapytał ich, czy nie widzieli jego towarzyszy, i dziwił się, że ich do tej chwili nie ma na miejscu, pomimo że przed nim naprzód poszli, a oczekując nabyto nadzieję mających, robił różno przygotowania do roboty, wreszcie pokłonił się spać na ziemi. W parę godzin zbrodnia została odkryta. W pierwszej chwili podejrzanie padło na Mykieta Szulbę, który się wszystkiego wypierał. Dano znać do sądu, nadjechała komisja, aresztowano podejrzanych, którzy jeszcze przez parę dni wypierali się wszystkiego, wreszcie widząc, że tak wiele i ważnych szczegółów za jego winą przemawia, do wszystkiego się przyznał.

Korespondent Gazety Nar. przypisuje całą winę tej zbrodni piekarzowi [pokrakowemu w Radziejowie, p. Józefowi Jędrzejowi, który tak ukwiłd Mykieta Szalbę w sieć procesów i intryg prawnych, że tenże nie widział innego sposobu wydatowania się z tej sieci.

Stanisławów, 16 czerwca. — Wydział powiatowy Stanisławów uchwalił wystąpić do sejmiku w sprawie szkół ludowych. Składowi na szkoly ludowe idą dość rażno i ochoczo. Wszy-

scy prawie urzędnicy c. k. starostwa, władzy pow. skarbowej, urzędu podatkowego, prawie wszyscy profesorowie gimnazjalni, seminarjacy paucyzykalskiego, szkół normalnych, i szkoly niższe realnej, znaczna część radnych, opodatkowali się sami i wnoszą do kasy komitetu miejscowego miesięcznie wkładki. (Gaz. N.)

Przeobrażenie. — Dnia 30 kwietnia b. r. zszedł z tego świata Józef Kalicki, syn kapłana b. wojsk polskich z czasów Kościuski, sam także żołnierz z 1831 r. a następnie obywatel czerniowiecki.

Przeobrażenie. — W małym gronie lwowskiej młodzieży szkolnej powstał awanturczycki projekt udania się do Ameryki. Równocześnie obiegająca zaczęła pogłoska, że w Czerniowcach białe obecnie jakiś Amerykanin, który werbuje młodych ludzi i własnym kosztem wywozi ich do Ameryki. Według tej pogłoski Amerykanin miał niebawem przybyć do Lwowa w tym samym celu, co było bardzo pożądaną rzeczą dla młodych ludzi pragnących urzędystwistniej swiaj awanturczycki pomysł. Zrezygnując ostatecznie z tej pogłoski i przedstawiwszy się młodym ludziom jako agent Amerykanina, wyłudzał od nich drobne kwoty jako takse wpisowa. (Dz. Pol.)

Rzadki jubileusz. — W teatrze w Kassel obchodzono niedawno w sposób bardzo uroczysty jubileusz 60-letniej służby na deskach teatralnych panny Henryki Schmidt. W dziejach teatralnych pamiętana była dotychczas tylko jedna aktorka, która przez 50 lat występowała na scenie, mianowicie panna Mars w Théâtre Français w Paryżu. Pierwszy raz debiutowała ona na scenie za czasów pierwszej rewolucji w r. 1791 i występowała nieustannie aż do r. 1841. Zawsze była lubiana przez publiczność.

Szkody żrzone w wybuchem Wuzuwanym wynoszą 700,000 fr., mianowicie: grunty zanieszone lawą na 100,000 frank.; budynków na 100,000 frank.; zasiewów, które uciepiali od deszczu gorącego piasku i żużli, 300,000 fr.; szkody pośrednie na 100,000 frank. Pomocy wszelkiego rodzaju już zebrano 500,000 fr. Niedawno jeszcze liczba zmarłych z powodu wybuchu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 17 i 18 czerwca pochmurno, zimno, częste deszcze; termometr dnia 17 od 6.2 do 12.4, tylko do 10.4 R., zaś dnia 18 do 12.4 od 8.4 R. Barometr zwłona opada; rano o 6 dnia 19 stan jego był 329.06, termometru 11.0 R. Wiatr północny zimny.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Karol Ludy duchowny z Berlina; Wiktor Schmidt duch. z Katowic; P. Kaovika kup. z Tarnowic; John Edward Giles ob. z Anglii; Hilary Treter w. d. z Laszek królewskich; Franc. Bucharewicz dr. med. z Kiszyniewa; Michał Soltan w. d. dobr. z Wołynia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu. Czytamy w Weltausstellungs-Correspondenz: W ubiegłym tygodniu dowóz materiałów na plac wystawy wynosił 139,740 centnarów, a mianowicie: 7463 centn. żelaza, 4800 centn. wapna, 20,717 centn. drzewa, 2450 centnarów piasku, 102,800 centn. (1,155,600) cegieł i 1436 centn. innych materiałów.

Towarzystwo dla podniesienia naukowego wyszkolenia w Czerniowcach uchwaliło przesłać na wystawę ułożony przez siebie statystyczny obraz kraju pod względem oświaty publ. Oprócz tego wysłało towarzystwo etnograficzną kartę Bukowiny i mapę tego kraju ułożoną dla użytku w szkołach ludowych. Na prośbę komitetu wykonawczego komisji wystawowej dla Bukowiny pozwolił kr. wech. biskup tamtejszy, żeby z kościołów i klasztorów na Bukowinie wysłane zostały na wystawę powszechną znajdujące się w tychże stosowne przedmioty w oryginalach lub kopjach. Wyraża także biskup swego komisarza, który w porozumieniu z członkami fachowej komisji komitetu wykonawczego wybrać ma stosowne przedmioty i przywieść do Czerniowiec.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiej o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 17 i 18 czerwca.

Jak wy już kilka razy wspominaliśmy, dowozy na targi na granicy Kongresowej bywają coraz mniejsze. Na poniedziałkowy targ dowieziono zaledwie paręset koni na komorę Baran. Kupcy zbożowi, wiedząc o tej stagnacji, coraz mniej na wspomniane targi uczęszczają.

Placono za pszenicę 252 ft. 45—50, żyto 235 ft. 35—38; jęczmień 202 ft. 29—31 złp. Owsa nie dowieziono, za proso 237 ft. złp. 44, a placono 43 złp.

Dziś (18 czerwca) targ zbożowy na Kleparzu tak pod względem dowozu i chęci kupna, jako też cen nie tylko stał się aleu nawet podwyższony, odznaczając się kilku poprzednich targów. Do Prus zakupiono dosyć pszenicy i żyta, a górale zakupowali do Galicji żyto na miarę po cenie wyższej niż przeszłego targu.

Placono za pszenicę 170 ft. 10.50—12.50; żyto 160 ft. 8.80—9.70; jęczmień 140 ft. 7 do 7.80, a za piekny nawet 8; owies 100 ft. 4—4.30 zła.

Biała 15 czerwca. — Pszenica 5.75, żyto 4.15, jęczmień 3.40, owies 2.05, groch 7.40, bób 6.80, soczewica 8.10, kukurydza 7.20, proso 7.50, tataraka 4.60, ziemniaki 2.40, konopie 3.50, siano 1.20, koniec 1.50, słoma 1.20, wehny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, mikię 7.50, funt mięsa 0.26 1/2, wyrobnik ziemni 0.40—0.60.

Rzeszów 14 czerwca. — Pszenica 5.80, żyto 4.30, jęczmień 4.10, owies 2.10, groch 6.20, fasola 6.50, tataraka 4.15, proso 4.15, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, konopie 25, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, mikię 8, okowita 0.84, kopca luj 1.08, funt masła 0.40, mięsa 0.18, centnar żyta 22, konopi 20, wyrobnik bez wikt. dzienne 0.40.

Tarnów 14 czerwca. — Pszenica 5.88, żyto 4.55, jęczmień 3.85, owies 2.05, groch 5.70, bób 4.80, tataraka 4.35, proso 4.45, ziemniaki 2.—, konopie 28, siano 1.20, koniec 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 12, mikię 9, masa okowity 0.96, masła 1.35.

Żywiec 14 czerwca. — Pszenica 6.50, żyto 5.50, jęczmień 4, owies 2.50, groch 6, bób 5.80, tataraka 7.50, proso 8, kukurydza 5, ziemniaki 2.10, konopie 3.8, siano 2.—, koniec 2.30, słoma 1.60, drzewo twarde 7, mikię 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.20.

Wiedeń 15 czerwca. (Sprawozdanie giełdy zbożowej). — Podnoszący się kierunek cen, który na przeszłotygodniowy sobotniej giełdzie miał miejsce, utrzymał się i w tym tygodniu. Posiadacze powzięli w skutek nadeszłych z Pesztu i zagranicy wielką stałość głoszących wiadomości, postanowili, żądania swe podnieść, które jednak tylko częściowo i przy ograniczeniu obrotu bezpośrednich potrzeb prowadzić mogli. Prawda jest, że tutejsi i zagraniczni konsumenci jeszcze dużo przeszłotygodniowego zysku potrzebowali będą, zanim nowo zboża użytkować zaczną, i to trzeba wziąć pod uwagę, że większa część piekarni i młynarzy wczelniej już zabezpieczyli się, a teraz tylko dokupna robia. I to przynależa, że eksport pszenicy okazując się zaczyna, nie aż do końca potrzeba, że konstatacja cen, laszcy i pszenicy na potrzeby mały wywóz ograniczy się. Diferencja frachtu jest dla obydwóch stron uciążliwa. Jeżeli już dzisiaj widoki ceny pięknej pszenicy na 8 zł. okazują się, polega to tylko na zapoznaniu stonków, pod jakimi interes ta na krajowe jako i zagraniczne potrzeby zawierane bywają. Nawet możność wywozu przyszłego towaru pozostanie od racjonalnie tworzonych cen zawisa, tém więcej, gdy chwila ta jest niedaleką, w której amerykańskie i rosyjskie zboże, ze znaną konkurencją przeciwko naszemu wystąpią.

Dla Europy w ogóle można się dobrać w przeciepiu szkodliwych zbiorów; Francja jedna w skutek elementarnych szkód wyjątek stanowić będzie. Zagraniczna spekulacja rozpocznie zawiierać interesy terminowe z widokami zbiorów, gdy krajowa, jak przy handlu efektywnym, już dzisiaj naprzeciw wszystkim ewentualnościom występować zaczyna.

Obrot pszenicy na dzisiejszej giełdzie wynosił 40,000 mierzcy. Ciężkie gatunki coraz rzadziej, podniosły się o 10 c., lżejsze o 5 c. Żyto chętny znajduje pokup o 5 c. drożej, o jęczmień mały popyt. Owies mało, spadł o 2 do 3 c. Notowano urzędowo pszenicę na 81—87 ft. 6.30—7.15 za centnar cłowy; żyto na 79 ft. słowackie w Florydancie 4.25; jęczmień 70—72 ft. 2.90—3.40; owies 48—53 ft. 1.98 do 2.30; ziemniaki stare 2.30, z nowe 4.12; groch 7—9; soczewica 7—9; bób 6—7 zł. Funta masła 0.58—0.68, topionego 0.66 do 0.68; szmalca 0.40—0.44 zł. Jaj 49 za 1 zł.

Peszć 15 czerwca. (Targ zbożowy). — Dowóz zboża mały, obrot nieznaczny. Ceny pszenicy i żyta stałe, inne produkty więcej zaniedbane. Placono za pszenicę na 81 ft. 6.25—6.35, na 86 ft. 7.05—7.10 za 100 funtów cłowych. Żyto po 3.65—3.70 za 80 ft. Jęczmień spokojniej, po 2.95—3.10. Owies utrzymuje się

po 1.80—1.90 za 50 ft. Kukurydzę 4.05 do 4.15. Proso 3 50—3.55. Spirytus po 62 złn. — Szmalce po 33 złn. za centnar.

Wrocław 15 czerwca. — Placono za pszenicę 88 ft. 255 sgr., żyto 84 ft. 171 sgr., owies 50 ft. 182 sgr., rzepak 84 ft. Olj 24 7/15 tal. Spirytus 1000 stopni Trall. 23 3/4 tal.

CENY na targowicy publicznej w Krakowie dnia 18 czerwca 1872 r.

Table with multiple columns listing various goods and their prices. Includes items like Mierzcyca Pszenicy zimowej, Żyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Jagiel, Fasoli, etc.

Sporządzono w biurze komisjarz targowego. Komisarz targowy: Siemontowski.

Wiadomości telegraficzne.

Peszć 17 czerwca. Z szesnastu do wierzora wiadomych wypadków wyborów, 13 wypadło na korzyść stronnictwa Deaka, 3 zaś na korzyść stronnictwa opozycyjnego.

Peszć 17 czerwca. Wiadomości z Zagrzebia donoszą, że na podstawie zupełnej równości nastąpi porozumienie się między oboma stronnictwami. Do sejmiku peszteńskiego stronnictwo narodowe pomimo, iż w sejmie jest w mniejszości wysła 16, unijonisi są 15 deputowanych. Ten ubytek głosów wynagrodzi sobie rząd przez wybory w nowych nadgranicznych okręgach banackich.

Zagrzeb 17 czerwca. W sprawie rug wyborczych nie przysła jeszcze do porozumienia się. Z tego powodu odroczone jutrzejsze posiedzenie na środe. Zagrzeb 17 czerwca. Rokowania między stronnictwami pomimo niektórych trudności znacznie postępują; obecnie zajmują się kwestją sprowadzania wyborów, tudzież sprawą urzędów. Naznaczone na jutro posiedzenie sejmiku, zawieszono.

Berlin 17 czerwca. Sejm rzeczy przyjął przy ostatecznym głosowaniu ustawę francuskiej kontyngencji wojennej i przystąpił potem do drugich obrad nad projektem rządowym względem ograniczeń

miejsca pobytu dla jezuitów, jakoteż nad wnioskami stronnictwa liberalno-konserwatywnych, tudzież nad rezolucją Volka o zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych i uporządkowaniu rejestrów stanu cywilnego. Meier, Dernburg i Hermann przemawiają za projektem rządowym tudzież za wniesionymi zmianami. Arctin przemawia za ustawą w ogólności, Gerstner (z stronnictwa postępowego) przeciw jezuitom, lecz także i przeciw projektowi rządowemu, tudzież przeciw poprawce, która by tylko katolickich nie zaś także i protestanckich jezuitów dotykała. Mowca sądzi, że ustawne liberalne uregulowanie nauki i zaprowadzenie ślubów cywilnych jest najslusniejszą bronią przeciw jezuitom.

Bawarski minister Faustle przeciw Aretinowi podnosi, że tylko prawo o stowarzyszeniach i prawo o osiedleniu się należą do praw, które sobie Bawaria zastrzegła; pierwszego projekt nie dotyka, kwestja zaś redemptorystów w majorycie obecnie prawo osiedlenia się w Bawarii, winna być przez radę związkową zatwierdzona. Przemawiali jeszcze: Niegolewski, Bebel i Ballestem przeciw projektowi, Kardorff, Löwe i Gneist za projektem rządowym, po czym §§ 1 i 2 projektu rządowego zmienionego w skutek wniosków stronnictwa konserwatywno-liberalnego przyjęto przy imionem głosowaniu 183 głosami przeciw 101 — § 3 zaś z małą poprawką.

Paryż 17 czerwca. Karliści przez zajęcie Gerony odnieśli znaczną korzyść. (Gerona jest głównym miastem tegoż samego nazwiska w Katalonii. Przep. Red.) Obiega pogłoska, że także i miasto Figueras w tejże samej prowincji kapitulowało.

Wersal 17 czerwca. (Posiedzenia zgromadzenia narodowego). Po przemowie Thiersa przyjęto 347 głosami przeciw 248 § 2 artykułu 42 pozwalający żołnierzom wywieszonym po 6 miesiącach puścić się na ulrop; następnie przyjęto cały art 42.

Wersal 17 czerwca. Jak „Ajencia Havasa“ donosi, rokowania o przyspieszenie opróżnienia zajętych części terytorjum francuskiego biorą pomyślny obrót, spodziewają się wkrótce rozstrzygnięcia tej sprawy.

Madryt 16 czerwca. Według doniesień telegraficznych z Nowego Jorku wysłano do Madrytu bardzo groźną notę gabinetu waszyngtońskiego względem Kuby.

London 17 czerwca. (Posiedzenie izby niższej). Na interpelację Bouveriego o lorda Cecilia, odpowiada Gladstone, iż wiadomość, jakoby Anglja sądzi polubowemu przedłożyła dowody, nie jest prawdziwą. Anglja żąda odroczenia, gdyż po oświadczeniu Fisha liczyła na to, że sędziowie polubowni na własny wniosek mogą odroczyć posiedzenie i że w razie, jeżeli Anglja wniesie o odroczenie, Ameryka na to przystanie.

W końcu powiada Gladstone, że dalszych wyjaśnień obecnie dać nie może. W izbie wyższej podobne oświadczenie złożył Granville.

London 18 czerwca. (Posiedzenie izby wyższej). Przy rozprawach szczegółowych nad ustawą o tajemnym głosowaniu przyjęto pomimo sprzeciwiania się rządu poprawkę Richmonda względem opatrywania kartek do głosowania pewnymi znakami 162 głosami przeciw 91. Lord Ripon oświadczył, że poprawka ta jest dla ustawy zgubną. W ciągu rozpraw przyjęto jeszcze kilka ważnych zmian do ustawy.

Madryt 16 czerwca. Przybył tu Zorilla; przyjmowały go wielkie tłumy ludu. Po przyjeździe miał mowę, w której położył na to nacisk, iż wolność zostanie utwierdzoną. Dziś wieczór złoży Zorilla przysięgę.

Madryt 16 czerwca. Gubernur Guipozcoy donosi, że 14 b. m. wieczorem poddało się 480 karlistów. Generał Moriones zajął stanowisko pod Navascues.

Przegląd polityczny.

Z interpelacji, którą delegaci polscy wysłali do rządu i na którą pisał Auersperg dotychczas jeszcze nie odpowiedział, trzeba było wnosić, że delegacja nasza nie jest zadowolona z postępowania rządu. Tymczasem przy dyskusji nad projektem nowym ustawy o lądowej delegacji głosowali za projektem rządowym, a jakkolwiek pomoc ta okazała się bezskuteczną, bo wniosek mniejszości komisji postawiony w duchu rządowym upadł, to jednak delegaci głosowaniem swym udowodnili, że czy rząd im pomaga czy nie, oni nigdy pomocy swej rządu nie odmawiają.

Jest to wprawdzie bardzo lojalnie, ale niekoniecznie politycznie. Jeżeli rząd widzi, że Polacy nigdy nie mają odwagi głosić przeciwko niemu, to czy ożywić nie będzie on nigdy dbał o ich względy. Ks. Auersperg nie odpowiada na interpelację delegatów galicyjskich; obiecuje odpowiedzieć na nią na jednym z najbliższych posiedzeń; kilka dni upływa, a odpowiedzi niema — pomimo tego lekcya wadenia delegacja wspiera rząd w sprawie tak ważnej jak reorganizacja obrony krajowej.

Zienniki wiedeńskie, prócz Tagblattu, milczą zupełnie o niepokojach robotniczych, które zaszły w niedziele w Dornbachu. Czują one, że to jest słaba strona Wiednia i chętniej by milczeniem sprawę ukryć.

Z dyskusji nad ustawą o jezuitach w parlamencie niemieckim podnieść tu musimy jeszcze głos p. Gerstnera, który głosował przeciw tej ustawie. Argumentował on słusznie, że jeżeli tylko rząd zreorganuje racjonalnie system wychowania, nie pozwoli na ogupienie narodu i zaprowadzi śluby cywilne, to ustawa przeciw jezuitom będzie zbyleczną.

W istocie jezuita wtedy tylko mogą być niebezpiecznymi, jeżeli naród jest ciemny i głupi, i jeżeli zapomocą wpływu nabożności i sprawy małżeńskie mieszają się

do wewnętrznych spraw rodziny. Jeżeli wychowanie racjonalne wyda oświeconych obywateli i oświecone obywatelki, natędy wpływu jezuitów nie ma powodu się obawiać.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 19go czerwca. Środowe posiedzenie rady państwa. — Prezydent ministrów odpowiada na interpelację Grocholskiego w sprawie rezolucji galicyjskiej: Ministerstwo od początku urzędowania swego obstawało szczerze i stanowczo w celu lojalnego spełnienia w mowie tronowej wypowiedzianych zamiarów, za doprowadzeniem do skutku zgodnego z interesami państwa porozumienia i do ostatniej chwili nie porucziło roli pośrednika w tej sprawie. Obecnie ukończono już w komisji obrady nad rezolucją galicyjską, z wyjątkiem punktu będącego w związku z reformą wyborczą. Elaborat już jest przygotowany do obrad w izbie. Przedtem jednak musi rada państwa i rząd nabyć tego uspokajającego przekonania, że przez danie proponowanych ustępstw rezolucja galicyjska stawaoczo zatwierdzoną a tém samem cała ta sprawa stosownie do zamiaru i słów mowy tronowej rzeczywiście ukończona zostanie. Ani bliższe odroczenie rady państwa, ani dotychczasowe postępowanie rządu nie daje przeto powodu do różnych tłumaczeń i groźnych obaw, o jakich interpelanci wspomnieli.

Zagrzeb 18 czerwca. Rokowania w klubie trwają ciągle, w sprawach szczegółowych okazują się znaczne trudności. Jutro spodziewać się należy ukończenia rokowań; z tego powodu nie będzie jutro posiedzenia sejmiku. Dzisiaj objad u arcybiskupa.

Frankfurt 18 czerwca. Małżonka włoskiego następcy tronu przybyła tu dzisiaj i wysiadła w hotelu rysyjskim.

Wersal 18 czerwca. Porozumienie się między lewym a prawym środkiem prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku.

Wersal 19 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuły ustawy wojenskiej dotyczącej angażowania i powtórne angażowania rezerwistów. Następnie rozpoczęły się obrady nad artykułem 54, dotyczącym jednorocznych ochotników.

Perpignan 18 czerwca. Telegram z Geroną dnia wczorajszego zaprzecza, jakoby Geronia wydała odezwę federalistyczną.

Rzym 18 czerwca. Papież kazał rozdzielić ciatu dyplomatycznemu ważny dokument, rodzaj encykliki, omawiającej sprawy bieżące. Dokument ten przyjdzie wkrótce do obrady.

Madryt 17 czerwca wiec. Zapewniają, że ministerstwo zwoła kortezy i przedstawi im projekt do ustawy, zmieniającej projekt wniesiony przez rząd poprzedni, a dotyczący długu państwa.

Madryt 19 czerwca. Dzienniki radykalne zdają oddzielenia kościoła od państwa, sądów przyzycielia, uzbudzenia całego narodu, rozwiązania kortezów, dobrej administracji, oszczędności. Zorilla złożył przysięgę jako prezydent ministerstwa.

Konstantynopol 19 czerwca. Mówią, że Edhem pasza stara się o tekę spraw wewnętrznych, Midhad o tekę wojny. Sultana ofiarował w wazyrowi portret swój w brylantowej oprawie.

Kursa. — Wiedeń 19 czerwca, godz. 2. Srebro 109.65. — Akcje kredyt. 342.10. — Lombardy 203.90. — Losy 1860 r. 104.10. — Losy 1864 r. 145.— — Akcje franko-aust. 142.50. — Napoloneo 8.94. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243.50. — Akcje kolei północno-wschodniej 165.25. — Akcje banku 848.— — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 154.— — Renta w srebrze 72.30. — Obligii indom. galicyjskie 77.— — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.— — Akcje anglo-banku 324.50. — Akcje kolei rząd. 354.— — Akcje kolei siemio-grodzkiej 183.— — Akcje kol. Rudolfa 180.50. — Akcje kolei parubieckiej 182.50. — Akcje kolei północ. 225.— — Tramway 314.50. — Akcje kolei wchodniej 140.50. — Akcje kolei alfordzkiej 182.— — Akcje banku angielskiego 114.— — Ogólny austriacki bank 252.50.

Wsposobie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumpłowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Large table with multiple columns listing exchange rates and prices for various currencies and goods. Includes sections for 'KRAKÓW 19 czerwca', 'Listy zastawne', 'Obligacje', 'Akcje bankowe', 'Wiedeń 19 czerwca', and 'Losy'.

Od administracji.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“ wyszły i są do nabycia w Krakowie w administracji „Kraju“... Fizjologia codziennego życia G. H. Lewesa... Konfederacja Barska: Korespondencja między Stanisławem Augustem a Kaawerem Brankim... Plotki i Prawdy... Obrazy z podróży po Szwecji...

OGŁOSZENIE.

Od 1 lipca r. b. przestaje być adpunktem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych. Proszę więc listy pisane w sprawach Towarzystwa bezpośrednio do niego, a w sprawach dotyczących mnie osobiście bezpośrednio do mojej poste restante adresować.

L. Reynszysel.

3273(2-3)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schenke) von Med. Dr. Bisenz, Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.

Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt.

POSPORAN ŻELAZA... Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej...

Dostać można w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka... w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallo i Spis; w Wiedniu u pp. Raabe i Röder.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie, w ozdobnym wydaniu, w formacie 1 1/2 arkusza in 4to

Dotąd pomieszczono w nim prace: dr. Adama Betcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gilleri, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego i innych; poezje: Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego i t. d.

Przenumerata w całej Austrii wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. Przesłać ją należy wprost do Redakcji „Świt“, Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(1-2)

200.000 złr. w. a. wygrać może, kto kupi w c. k. kantorze loteryjnym na Podgórzu lub na Kleparzu za złr. 4.40

PROMESSE KREDYTOWĄ. Ciągnięcie nastąpi już 1 lipca b. r. 3266(1-3)

Dobry FORTEPIAN z fabryki Skutkana,

jest do sprzedania lub do wynajęcia. Plac Szczepański, Nr. 244, 2 piętro. 3201(3-6)

Losy udziałowe I. klasy 146 loteryj pruskiej... C. Hahn w Berlinie Jerusalem Str. 11.

SZPRYCOWANE BROU... Jedyny środek higieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie choroby i upływy tak świeże jak i zadawione.

Wien, Kärntnering 14. 2517(7-50) Stabym na pierśi najmocniej się zaleca. Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“: SŁODOWA, CZOKOLADA, CUKIERNKI. Aleks. Fraenkla (dawniej spółnika) Jana Hoffa.

Giesshübler Sauerbrunn. „König Otto's Quelle“ bei Carlsbad (der österreichische Stelters). Reinster altes Sauerbrunn. J. Wentzl in Krakau.

PRACOWNIA TAPICERSKA WŁAD. PRYGOCKIEGO, ulica Floryjańska Nr. 370, podejmują się wszelkich robót tapetowania pokoi, robienia materaców wójskowych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

MACHINY I NARZĘDZIA ROLNICZE poleca DOM KOMISOWY Kwilecki, Potocki i Spółka w TARNOPOLU jako też w Podwoleczyskach, Husiatynie i Czortkowie.

Na oświatę ludu! KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie, 12, ul. Kopernika, (dawniej Szeroka), wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie DZIEJE POWSZECHNE Fr. Ch. Szlosera, z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić 17 tysięcy złr., a w pomysłnym razie przy większym udziale publiczności przeszło 50 tysięcy przeznaczają się na oświatę ludu.

PAPIER RIGOLIOT czyli „Gorczyca w arkuszach.“ NA SYNAPISMY przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulansy, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską. Zachować wszystkie właściwości proszku gorczycy, otrzymaną z łatwością i w krótkiej chwili stanowiący skutek jak najmniejsza ilość lekarstwa.

Liebig'a wyciągów kumysu przez wiedeńską władzę sanitarną za lek uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiej zaleconemu, należy się według jedynego zdania wydziału lekarskiego pierwszemu miejscu między wszystkimi dotąd znanymi i używanymi środkami przeciw suchotom płucnym. Główny skład zakładów leczących kumysem (Kumys Heil-Anstalten) 3173(7-20) Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)

F. KERNREUTER Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn. Sikawki ogrodowe i do gaszenia ognia, węże, wiadra i inne sprzęty potrzebne do gaszenia ognia, wszystkie rodzaje pomp, przyrządy studienne na każdą głębokość z gwarancją.

Otwarte 1823. Porogozenie. I wielki złoty, I mały złoty i 5 srebrny medali otrzymał w nagrodę od rządu. SIKAWKI PAROWE, Sikawki ogniowe wszelkiej wielkości, Sikawki i pompy ogrodowe, wyłagacze wody, skraplacze dróg, gaszki itd. WM. KNAUST WIEDEN, Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia. Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15.

Ważne dla podróżujących. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność podróżującą, że Hotel pod „Białym Orłem“ (polski) przy ulicy Floryjańskiej w Krakowie zupełnie nowo wyremontowałem, dogodniejszym jak był przedtem pod każdym względem tak co do czystości, taniości jako też i rzetelnej usługi urządłem — przeto ośmielam się polecić względem Szanownej Publiczności.

Ogłoszenie konkursu.

Przy szkole początkowej miejskiej na Kazimierzu w Krakowie są następujące posady nauczycielskie opróżnione, które nadaje Rada miasta Krakowa; a mianowicie:

- 1. Czterech Nauczycieli i czterech Nauczycielek z placą roczną po 400 złr. w. a. oraz prawem posuwania się co lat 5 o złr. 25 w. a. rocznie dotąd, dopóki placą nie dojdzie złr. 600 w. a. rocznie.
- 2. Nauczycielki robót ręcznych z pensją roczną złr. 250 w. a.
- 3. Nauczyciela rysunków z pensją roczną złr. 300 w. a.
- 4. Nauczyciela kaligrafii z pensją roczną złr. 300 w. a.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni swe podania, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone wystosować do Prezydenta miasta, a wniesić je za pośrednictwem swoich Rad szkolnych okręgowych, w terminie sześciotygodniowym to jest do końca Lipca 1872 r.

Wpodaniach tych należy wykazać miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego; tudzież udowodnić świadectwami nauki odbyte i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Kraków dnia 12 Czerwca 1872 r. Prezydent miasta

Podziękowanie.

Ponieważ tego rodzaju usługi nigdy nie można opłacić pieniędzmi — poczuwam się do obowiązku złożyć publiczne moje serdeczne podziękowanie za uratowanie mej żony i dziecka od niechybnej śmierci, profesorowi poleznemu wazecznicy lwowskiej Drowi

Adamowi Czyżewiczowi. Zdziśław z Zięblic Bogusz.

Pann pseudo K uba odpowiedź (do Nru 107 w Kraju.)

Chełabys mnie pobadał leniwy bawole, Lecz ci brakuje rogów na twym czole! Dla tego starym nazwałś mnie bykiem, Dzieki, że nie złodziejem, ni pijakiem! Starość Bóg udziela, jest to dar boży, A wielki, gdy starzec zdrowy i hoży; To masz odpowiedź na wzywe Żegoty, Któremu pozwm narobie kłopoty, A ty mój panie prawdziwy Kuba, Wez jego obrone, lecz czy się uda? (8279) Awit.

TEKTURĘ

ogniotrwałą w zwojach 3 stopy szerokości 50 stop długości, poleca i przesyła za pobraniem należytości.

Maxymilian Caro w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 103.

75 Sztuk DĘBÓW od 3 do 5 sznów długich, do 20 cali grubych, w Marcu ściejących, można nabyć ogólnie lub częściowo u przedsiębiorcy budowy mostu w Brzezniey powiat Pilzno post. rest. Mielec S. K. 3252(3-3)

Ogłoszenie licytacji.

Z strony Przełożenia obszaru dworskiego Nawisie Kołaczyckie podaje się do wiadomości urzędowej, że w dobrach Nawisie Kołaczyckie, w c. k. Starostwie powiatowym Jasielskiem położonych, a zaraz pod miastem Kołaczyce na cesarskim gościńcu leżących, — prawo propinacji z jednej karczmy muirowanej zaraz pod rzezonem miastem na gościńcu cesarskim — z 2 karczem trochę dalej także na cesarskim gościńcu od Jasia do Brzostku prowadzącym, tudzież z jednej karczmy na trakcie od Kołaczyce do Frysztaku prowadzącym i pode dworem Nawisie leżąc, oraz z trzech stron Wysokiego Rządu na imię właściciela dóbr rzezonych udzielonych, i do tychże karczem przywiązanych małych trafik tytoniowych składające się — z różnemi dodatkami, a to: polem, sagami drzewa i dozwoleńm paszy letniej dla 4 krów w lesie dworskim ze strony dworu, na publicznej licytacji z wolnej ręki na dniu 24 czerwca 1872 pod bardzo korzystnemi warunkami, na lat trzy, a jeżeliby najwięcej ofiarujący żądał na jeden rok począwszy od 24 czerwca 1872, wydzierżawionem zostanie.

Nawsie Kołaczyckie dnia 12 czerwca 1872 roku.

Na tegorocznój Wystawie w Tarnowie handel mój

W MEBLACH

luster, fortepianów i pianinów reprezentowanym będzie. Kazimierz Henisz z Krakowa. 3278(1-3)

Dobrzy Robotnicy mianowicie

czeladnicy kaflarscy, pragnący znaleźć odpowiednie zatrudnienie, zechcą się zgłosić do Biura Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. ulica Szewska Nr. 207 w Krakowie. 3281(1-3)

Wieża JANKOWA

w powiecie Grybowskiem nad Białą pod miasteczkiem Bobowa przy gościńcu muirowanym położona, dobrej gleby przeszło 450 morgów, między któremi sto kilka morgów lasu się znajduje, obejmująca, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Blizsza wiadomość u właściciela w miejscu, poczta Bobowa. 3239(3-3)

Realność

Pod Nr. 33 przy ulicy długiej w Krakowie, składają się z kilku obszernych pomieszczeń — zabudowań gospodarskich i obszernego placu, — z wolnym z trzech stron przystępem jest z wolnej ręki do sprzedania Blizsza wiadomość u właściciela Konstantego Bielskiego w Spas, poczta Przemysł, albo u adwokata Dr. Jana Hajdukiewicza w Krakowie. 3270(1-2)